

Proszę mi wybaczyć, ze względu na mój wiek, że nie będę wracać do tych resztek wspomnień związanych z Tadzkiem, które jeszcze pozostały, zatarte a może i zmienione przez czas. Ale niezmiennie pozostało słowo „mistrz”, które sobie wysoko cenię. Gdy widzę je, wierzę niezachwianie, ile serca szczerego i gorącego włożył w nie Tadzio, nazywając mnie Mistrzem Andrzejem.

*Andrzej Krzywicki*